

Akcja „Wisła”

Sytuacja mniejszości ukraińskiej na ziemiach zachodniej i północnej Polski po akcji „Wisła” do 1952 roku

Okolo 150 tysięcy Ukraińców zostało przesiedlonych w wyniku akcji „Wisła” na obszar Polski zachodniej. Skupię się na pierwszych latach funkcjonowania tej mniejszości, do 1952 roku. Pojęcie „ziemie zachodnie” obejmuje tu województwo olsztyńskie, szczecińskie i wrocławskie oraz część województw: poznańskiego, gdańskiego i białostockiego. W atrykule nie zostanie uwzględnione województwo śląskie, gdyż nie było ono objęte osadnictwem ludności związanym z akcją „Wisła”.

Koncepcja przesiedlenia ludności ukraińskiej na ziemie zachodniej i północnej Polski miała jeden główny cel – asymilację Ukraińców w nowym środowisku. Środkiem służącym do osiągnięcia tego celu było rozproszenie ludności ukraińskiej i odizolowanie inteligencji. Asymilacja była zgodna z ówczesną polityką władz polskich, realizujących doktrynę państwa jednolitego narodowościowo. Jednak towarzysząca

przesiedleniu propaganda w mediach, dyskryminacja i bardzo silna izolacja Ukraińców od Polaków spowodowały odwrotny skutek.

Zanim zajmę się sytuacją Ukraińców po akcji „Wisła”, uważam za konieczne przedstawienie przebiegu samej akcji, gdyż jej założenia i przebieg miały wpływ na późniejszą sytuację ludności nią objętej.

Akcja „Wisła”

Ludność ukraińską, która w zdecydowanej większości chciała pozostać w Polsce, władze polskie postanowiły zmusić do wyjazdu, najpierw metodami administracyjnymi, następnie przy użyciu wojska. Trwająca w latach 1944–1946 akcja przesiedlania ludności do USRR nie doprowadziła jednak do wyjazdu wszystkich Ukraińców¹. Według danych szacunkowych pod koniec 1946 roku na terenie południowo-

¹ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 61.

-wschodniej Polski pozostało jeszcze około 200 tysięcy osób narodowości ukraińskiej². Władze zamierzały przesiedlić je do USRR, ale spotkały się z odmową strony radzieckiej. Zapadła więc decyzja o przesiedleniu pozostałej ludności na ziemię zachodniej i północnej Polski. W raporcie nr 20 z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Rzeszowie dla Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, powstałym 25 lutego 1947 roku, pada propozycja przesiedlenia Ukraińców. Zawarte jest w nim stwierdzenie, że pozostali na terenie województwa rzeszowskiego Ukraińcy stanowią bazę zaopatrzeniową, wywiadowczą i łącznikową band UPA (Ukraińska Powstańcza Armia). Dlatego autorzy raportu widzą konieczność dokończenia akcji wysiedleńczej i stwierdzają: „Jeżeli obecnie nie ma możliwości przekazania tych Ukraińców do ZSRR, to trzeba skierować ich na zachód i osiedlić w rozproszeniu, aby uniemożliwić szkodliwą działalność”³. Przyczyny decyzji o przeprowadzeniu deportacji ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie i północne są dyskusyjne. Propaganda komunistyczna starała się usprawiedliwić tę decyzję potrzebą walki z UPA. Może o tym świadczyć również uchwała Prezydium Rady Ministrów w sprawie przeprowadzenia deportacji Ukraińców w ramach akcji „Wisła” z 24 kwietnia 1947 roku. Podawała ona jako cel przesiedlenia konieczność normalizacji stosunków w kraju poprzez likwidację band UPA⁴. Do koronnych argumentów propagandowych należała śmierć wiceministra obrony narodowej generała Karola Świerczewskiego (28 marca 1947 roku), o którą władze, nie mając dowodów, oskarżyły UPA⁵. W protokole nr 3 z posiedzenia Biura Politycz-

nego Polskiej Partii Robotniczej (29 marca 1947 roku), które odbyło się po pogrzebie generała Świerczewskiego, znajduje się informacja, że zapadło wówczas postanowienie: „W szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny odzyskane (przede wszystkim Prus północnych), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy”⁶. W rzeczywistości w 1947 roku działalność UPA nie stanowiła realnego zagrożenia dla państwa polskiego, a władze aż do wiosny 1947 roku nie przykładają większej wagi do zwalczania UPA⁷. Według Romana Drozda akcja mogła mieć na celu przypodobanie się społeczeństwu polskiemu, które w większości odnosiło się do Ukraińców wrogo i popierało ich wysiedlenie. Na ziemiach zachodnich ludność ukraińska – osiedlona w rozproszeniu, bez możliwości zaspokajania swych kulturalnych, religijnych i oświatowych potrzeb – miała ulec polonizacji (zwanej w dokumentach „asymilacją”). W tym okresie politykę polską w kwestii ukraińskiej kształtowało, często zgodnie z wytycznymi władz radzieckich, Biuro Polityczne Polskiej Partii Robotniczej, a realizowały: Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Obrony Narodowej, urzędy wojewódzkie i starostwa oraz powołane instytucje przesiedleńcze⁸.

Przesiedlanie ludności ukraińskiej na ziemię zachodnie i północne rozpoczęło się w 1947 roku i trwało do 1950 roku (wtedy przybyły ostatnie transporty). Było przymusowe, objęło nawet polsko-ukraińskie rodziny mieszane, a dokonywały go oddziały wojskowe. Grupa Operacyjna „Wisła” rozpoczęła przesiedlanie 28 kwietnia 1947

² R. Drozd, *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 5.

³ R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. Walka o tożsamość (Dokumenty i materiały)*, Warszawa 1999, s. 45, dok. nr 7.

⁴ *Ibid.*, s. 48, dok. nr 10.

⁵ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 63.

⁶ R. Drozd, I. Hałagida, *op.cit.*, s. 47, dok. nr 9.

⁷ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 65.

⁸ *Ibid.*, s. 13.

roku. W praktyce główny wysiłek wojsk skoncentrował się właśnie na wysiedlaniu, a nie na walkach z UPA. Akcją objęto wszystkich Ukraińców bez względu na stopień lojalności wobec państwa polskiego. Nie ominęła ona również byłych partyzantów i bojowników antynazistowskich, zdemobilizowanych żołnierzy Armii Czerwonej czy Wojska Polskiego. Przesiedlano członków aparatu władzy ludowej, członków PPR, a także ludność tych wsi, w których oddziały UPA nie pojawiły się ani razu⁹. Oddziały wojskowe nie przestrzegały zaleceń zawartych w instrukcjach, więc sytuacja wysiedlanej ludności zależała od decyzji dowódcy lokalnego oddziału. Dla późniejszej sytuacji ludności objętej akcją ważny był sam przebieg wysiedlenia. O świcie wojsko otaczało wieś szczelnym kordonem, dawało mieszkańcom około dwóch godzin na przygotowanie się do drogi. Zdarzało się, że czas pakowania ograniczano do dwudziestu minut, zatem ludzie nie mogli zabrać nawet najpotrzebniejszych rzeczy. Do tego dochodziły problemy z zapewnieniem transportu, jedna furmanka przypadała na dwie lub trzy rodziny. Przesiedleńców kierowano do punktu zbornego, a potem do stacji załadowniczej. Tam mieszkańców jednej wsi rozdzielano i przewożono pociągami do różnych miejscowości na ziemiach zachodnich i północnych. Przeładowanie wagonów ludnością i inwentarzem oraz długotrwały transport pod nadzorem wojska w skandalicznych warunkach sanitarnych spowodowały, że w czasie podróży zmarło co najmniej 27 osób. Pociągi przyjeżdżały systematycznie do 15 sierpnia 1947 roku. Do tego czasu przesiedlono 140 662 osoby, głównie do województw: olsztyńskiego, szczecińskiego, poznańskiego, gdańskiego i białostockiego, ale transporty nieregularnie przybywały nadal, aż do 1950 roku. W sumie, biorąc też pod uwagę liczbę osób osadzonych w obozie w Jaworznie, można przyjąć, że w ramach akcji „Wisła” na



FOT. PRZEMYSŁAW MAZUREK

ziemiach zachodniej i północnej Polski deportowano około 150 tysięcy osób¹⁰. Przesiedlono także duchowieństwo ukraińskie.

Rodziny ukraińskie zostały osiedlone w rozproszeniu według zasad opracowanych przez władze bezpieczeństwa, a sformułowanych w instrukcji MZO z 10 listopada 1947 roku. W każdej z gromad (wsi) mogła osiąść tylko jedna rodzina o „opinii ujemnej” oraz najwyżej kilka rodzin

⁹ *Ibid.*, s. 73.

¹⁰ *Ibid.*, s. 74–75.

o „opinii dodatniej”. Osadnicy z akcji „Wisła” nie mogli być osiedlani do 30 km od granicy lądowej, do 10 km od granicy morskiej i do 20 km od miast wojewódzkich. Ich liczba nie mogła przekraczać 10% liczby ludności danej gromady. W dokumencie tym podkreślono, iż zasadniczym celem przesiedlenia osadników jest ich asymilacja w nowym środowisku. Zastrzeżono, by nie używać w stosunku do nich określenia „Ukraińcy”. Inteligencja, gdyby się przedostała, powinna być umieszczana z dala od reszty osadników. Ponadto została ograniczona swoboda ruchu przesiedleńców. Niedopuszczalny miał być zwłaszcza powrót do dawnych miejsc zamieszkania. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego miał być poinformowany o każdej sprawie, w jakiej osiedlenie zwraca się do władz administracji ogólnej¹¹. W piśmie szczeecińskiego urzędu wojewódzkiego do WUBP w sprawie duchownych grekokatolickich z 18 sierpnia 1947 roku zwrócono uwagę, że (zgodnie z zarządzeniem władz centralnych) między przesiedleńcami nie mogą się znajdować inteligenci, do których zaliczono księży, adwokatów i urzędników¹².

Sytuacja ludności ukraińskiej po akcji „Wisła”

Przesiedlona na ziemiach zachodnie ludność ukraińska pochodziła z województw: rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego. Na Pomorzu Zachodnim i w województwie gdańskim przeważała ludność z województwa rzeszowskiego, reszta pochodziła z lubelskiego. Dotychczasowych mieszkańców województwa krakowskiego i częściowo lubelskiego osiedlono głównie w województwie wrocławskim¹³. Z chwilą osiedlenia Ukraińców na ziemiach zachodnich i pół-

nocnych zmieniły się warunki ich egzystencji. Górzysty krajobraz rodzinnych stron zastąpiony został nizinnym środowiskiem przyrodniczym. Zakończył się dla tej ludności okres przebywania w jednorodnym środowisku etnicznym, w którym stosunki opierały się na więziach sąsiedzko-krewniaczych determinowanych tradycją ludową i czynnikami przyrodniczymi. Ludzie ci stanęli przed koniecznością ułożenia sobie życia na nowo po całkowitej zmianie środowiska geograficzno-przyrodniczego, gospodarczego, etnicznego, społecznego, politycznego, a także cywilizacyjnego i kulturowego. Wysiedleni musieli pokonać wiele barier – zarówno materialnych, jak i psychicznych. Należały do nich: sama deportacja, rozproszenie w środowisku polskim, utrata więzi emocjonalnych, nadzór organów bezpieczeństwa oraz ograniczenia w poruszaniu się. Powodowało to poczucie tymczasowości i chęć powrotu do dawnych siedzib oraz wzma-gało trudności aklimatyzacyjne.

Sytuacja gospodarcza

Przesiedlona ludność pochodziła przeważnie ze wsi. Dominowali wśród niej właściciele małych i średnich gospodarstw. Otrzymywali na nowym miejscu od pięciu do siedmiu hektarów ziemi, a niekiedy nawet kilkanaście. Następną grupę zawodową stanowili robotnicy zatrudniani w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, leśnictwie, tartakach lub zakładach robót drogowych. Niewielki odsetek stanowiła ludność miejska i inteligencja¹⁴. Władze polskie starały się umieszczać Ukraińców przede wszystkim w gospodarstwach indywidualnych. Trudności powodowała jednak niewystarczająca liczba nadających się do zamieszkania budynków. Warunki bytowe Ukraińców w miejscach osiedlania od początku były niekorzystne.

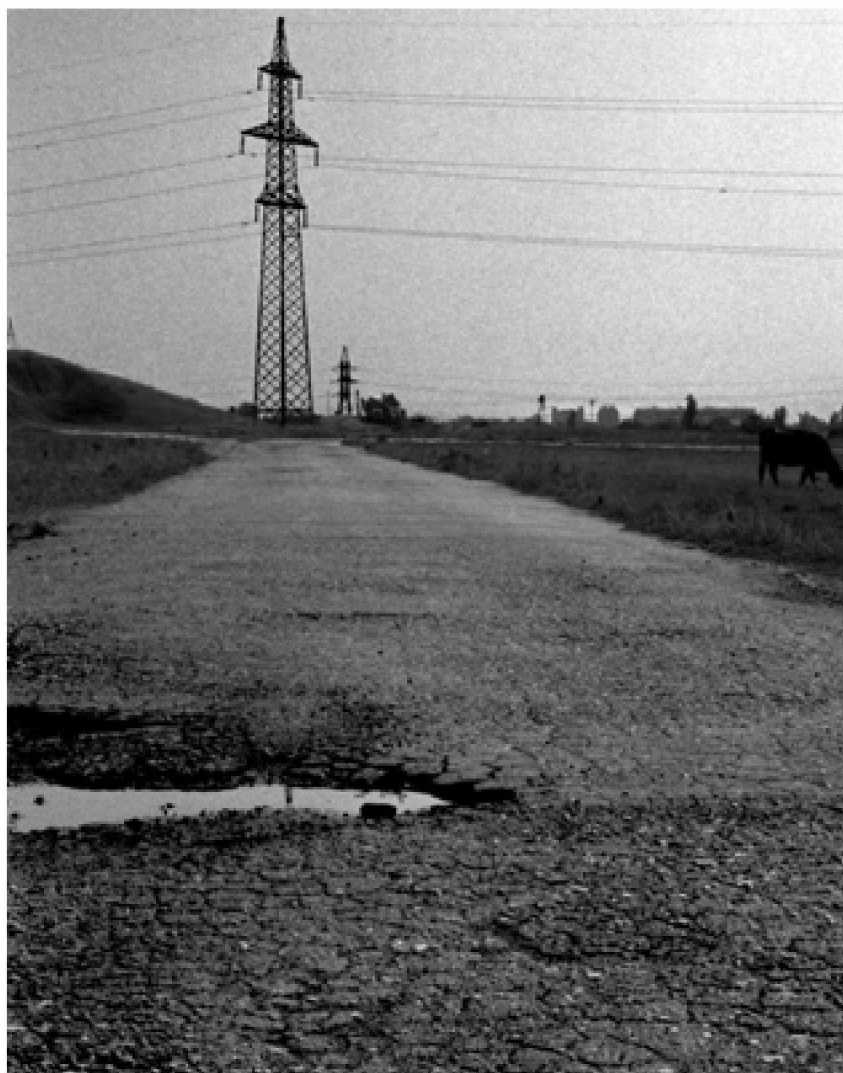
¹¹ R. Drozd, I. Hałagida, *op.cit.*, s. 53–55, dok. nr 13.

¹² *Ibid.*, s. 52, dok. nr 12.

¹³ R. Drozd, *Droga na Zachód*, Warszawa 1997, s. 131.

¹⁴ *Ibid.*, s. 133–134.

Zabudowania przeważnie wymagały remontu¹⁵. Duży wpływ na taką sytuację miał fakt, że ludność ukraińska była ostatnią grupą osadniczą. Przydzielono jej więc niechciane przez nikogo gospodarstwa w najgorszym stanie. Lepsze były już zajęte przez wcześniej przybyłych osadników. W województwie szczecińskim na 9800 zajętych przez rodziny ukraińskie gospodarstw indywidualnych aż 7345 było zniszczonych (4386 z nich wymagało remontu, a 2959 – odbudowy). W województwie gdańskim powiaty przeznaczone pod osadnictwo ukraińskie mogły przyjąć 600 rodzin, a przesiedlono ich 1690¹⁶. We wszystkich mieszkaniach brakowało okien, drzwi, futryn, pieców, podłóg i mebli. Z czasem zaczęto coraz więcej osób umieszczać w majątkach parcelacyjnych i należących do PNZ. Trudną sytuację mieszkaniową władze rozwiązywały na przykład przez umieszczanie dwóch czy trzech rodzin w jednym gospodarstwie. Do zasiedlenia wykorzystywano także domki robotnicze i budynki folwarczne, a nawet stajnie czy stodoły. Zabudowania te również wymagały remontu. Powyższe przykłady podają w wątpliwość twierdzenie, iż Ukraińcy w zamian za pozostawienie dawnych gospodarstw otrzymali nowe będące w lepszym stanie. Mówiono nawet o „skoku cywilizacyjnym”. Można się zgodzić, że dla tych, którzy otrzymali murowane mieszkania, w dobrym stanie, z narzędziami rolniczymi, mógł to być swego rodzaju skok cywilizacyjny. Takie przypadki były jednak nieliczne. Należy zaznaczyć, że warunki prowadzenia gospodarki na ziemiach zachodnich na ogół były korzystniejsze. Z czasem dawało to większe szanse podniesienia stopy życiowej. Lepiej od warunków mieszkaniowych przedstawiała się sprawa wolnej ziemi uprawnej. Nie występowały raczej (poza Dolnym Śląskiem i Żuławami) jej braki, jednak były to grunty zaliczane do piątej i szós-



FOT. WERONIKA CHODACZ

tej klasy urodzajności. Poważnym problemem był brak inwentarza żywego¹⁷; 28 469 rodzin osiedlonych do 15 sierpnia 1947 roku przywiozło ze sobą 20 564 konie. Wynika z tego, że 7905 rodzin było ich pozbawionych. W praktyce liczba ta może być większa, gdyż niektóre rodziny mogły mieć dwa lub więcej koni. Lepsza była sytuacja, jeśli chodzi o bydło. Większość rodzin

¹⁵ *Ibid.*, s. 142.

¹⁶ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 83.

¹⁷ R. Drozd, *Droga na Zachód*, s. 144–145.

miała przynajmniej jedną krowę. Wysiedleńcy przywieźli ze sobą także niewielkie ilości kóz, owiec, trzody chlewnej i drobiu. Ludność z województwa lubelskiego była najlepiej wyposażona w inwentarz żywy. Osadnicy odczuwali również brak paszy dla zwierząt. Władze organizowały zbiórki, ale część osadników polskich odmówiła udziału w akcji, a część nie miała dostatecznych zapasów, by się nimi podzielić¹⁸. Sposób deportacji sprawił, że ludzie zabierali ze sobą tylko wozy oraz drobny sprzęt, czasami lekkie narzędzia rolnicze¹⁹. Niekorzystnie przedstawiała się także sytuacja aprowizacyjna ludności ukraińskiej. Ponieważ wysiedlenia przeprowadzono w miesiącach wiosenno-letnich, Ukraińcy nie zdążyli zebrać plonów. Szacowano, że w powiecie łębskim aż 60% rodzin nie przywiozło ze sobą zapasów żywności. W najlepszym położeniu byli ci, którzy zostali przesiedleni najwcześniej, gdyż zdążyli obsiać lub obsadzić ziemniakami część pól. Osoby przesiedlone w czerwcu i później nie zdążyły nic zasiać ani posadzić. Szczególnie trudny był przełom 1947 i 1948 roku. Z powodu braku paszy niektóre rodziny ukraińskie musiały wyzbyć się części zwierząt²⁰. Trudne warunki po przesiedleniu zmusiły władze do udzielenia przesiedleńcom pomocy. Przyznano zapomogi w wysokości od 300 do 400 złotych, kartki żywnościowe, zboże i ziemniaki, wyremontowano część zabudowań. Przyznawano kredyty na remonty gospodarstw i zakup ziarna siewnego, ale nie cieszyły się one popularnością, zwłaszcza inwestycyjne (na remonty). Ludzie się obawiali, że nie będą w stanie ich spłacić, poza tym wciąż panował nastrój tymczasowości. Większość chciała wrócić do dawnych miejsc zamieszkania. Ponadto pomoc ta okazywała się niewystarczająca²¹. Na przykład w województwie olsztyńskim do

15 listopada 1947 roku na 10 tysięcy zabudowań wyremontowano tylko 2427. Wynikało to zarówno z opieszałości urzędników, jak i z ograniczonych możliwości państwa. Przesiedleńcy ukraińscy zostali zmuszeni do poprawy warunków życia wyłącznie przez własną pracę, często zatrudniali się u polskich sąsiadów. Najwyższe wynagrodzenie, takie samo jak robotnicy polscy, otrzymywali Ukraińcy pracujący w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Taka postawa władz wynikała z dążenia do szybkiego zagospodarowania Ukraińców na nowym terenie. Miało to przyspieszyć ich adaptację w nowym środowisku i zniechęcić do powrotu na dawne ziemie. Potwierdzeniem tego może być fakt wypisywania Ukraińcom wniosków o nadanie aktów własności gospodarstw. Sprawę uprządkowania własności na ziemiach zachodnich zapoczątkowano dopiero dekretem z 6 września 1951 roku o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na tym obszarze²².

Na początku utrzymywało się u przesiedlonych poczucie tymczasowości. Czekali na sprzyjający moment, by powrócić do dawnych miejsc zamieszkania. Często z tego powodu nie podejmowali remontów swoich gospodarstw. Jednak po pewnym czasie Ukraińcy uświadomili sobie, że ich pobyt w nowym miejscu się przedłuży, i zaczęli dążyć do poprawy swoich warunków życia. Pomoc państwa, a przede wszystkim własna praca, zaowocowały stopniowym podniesieniem stopy życiowej. Dzięki temu ludność ukraińska nie musiała się już zatrudniać u Polaków za żywność i mogła zawierać korzystniejsze umowy o pracę. Niektórym rodzinom udało się zająć opuszczone przez Polaków lepsze gospodarstwa. Przesiedleńcy zaczęli przejawiać

¹⁸ *Ibid.*, s. 148.

¹⁹ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 84.

²⁰ *Ibid.*, s. 85

²¹ *Ibid.*, s. 85.

²² *Ibid.*, s. 86.

zainteresowanie hodowlą oraz pracą na roli. Niektórzy rolnicy swoimi osiągnięciami przewyższyli nawet polskich osadników²³. Tylko brak dbałości o zabudowania, powodowany nadal utrzymującą się atmosferą tymczasowości, nie pasował do obrazu gospodarności Ukraińców.

Stosunki społeczne

Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na status przesiedleńców był stosunek ludności i administracji polskiej do nowych osadników, którzy wyróżniali się wśród Polaków stylem życia i gospodarowania, wyznaniem i językiem, a także strojem. Nosili przywiezioną ze sobą, wykonaną z grubego płótna lnianego odzież oraz ubrania otrzymane w ramach pomocy. Na co dzień wyglądali bardziej ubogo. Strój świąteczny też mieli inny²⁴. Większość osadników polskich odnosiła się do Ukraińców pogardliwie i wrogo²⁵. Szczególnie niechętny stosunek prezentowali repatrianci polscy ze Wschodu oraz przybysze z województw: krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego, a więc z terenów dotkniętych walkami polsko-ukraińskimi. Władze przez propagandę antyukraińską wzmacniały wrogie postawy i prowadziły do przeniesienia ich na osoby, które nie doznały od Ukraińców żadnych krzywd. Tendencyjnie informowano o działalności ukraińskiego podziemia oraz organizowano przed przybyciem transportów z ludnością ukraińską spotkania, na których oznajmiano miejscowej ludności, że przybywają „bandyci z UPA”²⁶. Zdarzały się w czasie akcji „Wisła” wypadki (szczególnie na Dolnym Śląsku), że grupy mieszkańców przybywały na stacje kolejowe, by nie dopuścić do rozładowania pociągu z ukraińskimi osadnikami. Podejmowano też próby niewpuszczenia przybyłych do wsi. W życiu codziennym wyśmiewano sposób

mówienia Ukraińców, ich strój, sposób gospodarowania i wyznanie²⁷. Zdarzały się napady na przesiedlonych. Wieści o takich wydarzeniach wzmacniały negatywny stosunek przesiedlonych do Polaków i sprzyjały izolowaniu się. Negatywne postawy występowały także wśród władz administracyjnych. Zdarzało się, że traktowano wysiedlonych jako nacjonalistów i nie zaspokajano ich podstawowych potrzeb. Przypadki złego odnoszenia się urzędników terenowych do ludności ukraińskiej musiały być nagminne, skoro spowodowały interwencję władz zwierzchnich u wojewodów. 18 lutego 1948 roku MZO zwróciło wojewodzie olsztyńskiemu uwagę, że niewłaściwy stosunek urzędników w terenie do przesiedleńców jest niezgodny z wszystkimi instrukcjami dotyczącymi osadnictwa ukraińskiego. Instrukcja ta nie odniosła jednak skutku.

Z chwilą przybycia na ziemię zachodniej i północnej Polski ludność ukraińska została poddana ścisłemu nadzorowi UB, MO, ORMO. Zdarzało się, że funkcjonariusze organów bezpieczeństwa przesiadywali w domach osadników ukraińskich lub „dosiedlano” do rodzin ukraińskich rodziny polskich milicjantów. Ukraińcom narzucono również obowiązek meldowania się co kilka dni na posterunkach milicji. Nie mogli się gromadzić, a nawet zasłaniać w nocy okien. Co jakiś czas dokonywano wśród nich aresztowań pod zarzutem przynależności do OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) lub UPA²⁸. W województwie olsztyńskim od maja 1947 roku do końca pierwszego półrocza 1948 roku zatrzymano pod tym zarzutem 875 osób²⁹. Były także przypadki karania za najmniejsze przewinienia.

Ważną rolę w stosunkach polsko-ukraińskich odgrywał funkcjonujący wśród ludności polskiej

²³ *Ibid.*, s. 94.

²⁴ R. Drozd, *Droga na Zachód*, s. 134.

²⁵ *Ibid.*, s. 136.

²⁶ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 88.

²⁷ R. Drozd, *Droga na Zachód*, s. 137.

²⁸ *Ibid.*, s. 139.

²⁹ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 87.

stereotyp Ukraińca, który – wzmocniony przez propagandę – powodował, że w oczach polskich ludność ukraińska urastała do rangi najzacieklejszego wroga Polski i Polaków. O osiedlanej ludności ukraińskiej krążyły przeróżne plotki. Opowiadano o szczególnie okrutnych zbrodniach popełnionych na ludności polskiej oraz o kolaboracji z Niemcami. Często obwiniano przesiedlonych o różnego rodzaju naruszenia porządku, kradzieże, podpalenia, zabójstwa. Taki stosunek Polaków do Ukraińców powodował izolowanie się tych ostatnich i wzajemnie wrogię nastawienie. Znane są przypadki wspólnego spędzania nocy przez rodziny polskie, barykadowania drzwi i wystawiania nocnych wart w obawie przed Ukraińcami³⁰. Na niechęć i nieufność osadników polskich Ukraińcy odpowiadali tym samym. Utrzymywali kontakty w obrębie swojej grupy, natomiast kontakty zewnętrzne ograniczone zostały do minimum³¹.

Większość Ukraińców miała negatywny stosunek do ludności polskiej. Nie rozumiejąc mechanizmów propagandowych, mieli za złe Polakom, że tylko ich oskarżają o dokonywanie mordów. Powszechnie zarzucali Polakom mordowanie ludności ukraińskiej, w tym również bestialskie zbrodnie³². Wzajemne oskarżenia, poparte przykładami zapamiętanymi z własnych przeżyć bądź losów osób najbliższych, doprowadziły do powstania dwóch radykalnie odmiennych interpretacji polsko-ukraińskiego konfliktu, w których winą za jego krwawy przebieg obwiniano zawsze drugą stronę. Takie podejście pogłębiło się w latach następnych z powodu nasilenia antyukraińskiej propagandy. Oprócz tego w społeczności ukraińskiej funkcjonował stereotyp Polaka, przypisujący mu wynoszenie się ponad innych, pijaństwo, lenistwo i złodziejstwo³³.

Wszystkie te elementy spowodowały zamykanie się w obrębie własnej grupy. Charakteryzowała je wrogość i nieutrzymywanie stosunków sąsiedzkich i towarzyskich z pozostałymi grupami ludności. Polegało ono zarówno na samoizolacji, jak i izolacji towarzyskiej ze strony Polaków. Jednak z czasem następowały powolne zmiany nastawienia. Zatrudnianie się Ukraińców w zakładach pracy czy u polskiego sąsiada, uczestnictwo w nabożeństwach rzymskokatolickich oraz różnych zebraniach sprzyjało wzajemnemu poznawaniu się Polaków i Ukraińców. Najszybciej nawiązała z przesiedlonymi kontakt ludność rodzima, zwłaszcza Kaszubi, oraz osoby pochodzące z dawnych centralnych i zachodnich województw. Nie byli oni bowiem obciążeni zaszczołkami historycznymi. Również samo rozproszenie wymuszało na Ukraińcach konieczność kontaktu z Polakami. Przelamywanie barier zaowocowało zawieraniem małżeństw mieszanych. Nie były one jeszcze liczne, ale świadczyły o zbliżaniu się obu grup ludności³⁴.

Kultura i religia

Izolacja społeczna Ukraińców sprzyjała ich wzajemnej integracji. Wspomagali się w różnych pracach, wspólnie obchodzili święta oraz uroczystości rodzinne. Ta codzienna kultura stała się ostoją ukraińskości i sposobem na przetrwanie³⁵. Wśród opisywanej ludności silnie zakorzenione były różne zwyczaje i obyczaje. Należało do nich zapraszanie w kumy. Przy zapraszaniu na wesele panna młoda i drużna witały się z zapraszanymi gośćmi podaniem ręki przez wyszywany ręcznik. Na pogrzebach członków rodzin głośno zawodzono, żeby nikt nie pomyślał, że nie oplakuje się zmarłego³⁶.

Wraz z polepszeniem warunków materialnych Ukraińcy zaczęli organizować sobie życie

³⁰ R. Drozd, *Droga na Zachód*, s. 141.

³¹ *Ibid.*, s. 142.

³² R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 89.

³³ *Ibid.*, s. 90.

³⁴ *Ibid.*, s. 91.

³⁵ *Ibid.*, s. 91.

³⁶ R. Drozd, *Droga na Zachód*, s. 134–135.

kulturalne i religijne. Wykorzystywano do tego różne spotkania i uroczystości organizowane wewnątrz własnej grupy narodowej. Sprzyjało temu osłabienie rygorów osadniczych, które sprawiało, że Ukraińcy mogli tworzyć większe skupiska. Przesiedlali się do wsi i gmin zamieszkałych przez większą liczbę Ukraińców. Podobnie było w przypadku PGR-ów. Na przykład w województwie szczecińskim do 1951 roku odnotowano 375 takich przypadków. W niektórych wsiach z przewagą ludności ukraińskiej, na przykład we Wróblach (w powiecie Gołdap), zaczęły powstawać pierwsze zespoły ludowe. Prowadzono też korespondencję z krewnymi i znajomymi w kraju i za granicą (Kanada, USA)³⁷.

Poza tym Ukraińcy występowali z pismami do władz, starając się o uzyskanie świątyń i pozwolenie na odprawianie oficjalnych nabożeństw we własnym obrządku. Gdy go nie uzyskali, modlili się w swoich mieszkaniach. W Baniach Mazurskich grekokatolicy w większe święta zbierali się w miejscowym kościele i śpiewali ukraińskie pieśni religijne. W niektórych miejscowościach tajne msze zaczęli odprawiać diacy (psalmiści). Działo się tak na przykład w Krzeszowie koło Bytowa (Jan Bełtej)³⁸. Po zmianie granic i wysiedleniach do ZSRR w Polsce została grupa około 150 tysięcy grekokatolików. Ludność tę osiedlono w rozproszonym na ziemiach zachodniej Polski. W granicach PRL Cerkiew grekokatolicka przestała praktycznie istnieć³⁹. Przed akcją „Wisła” w Polsce mieszkało 114 księży grekokatolickich. Wraz z wiernymi deportowano na zachód sześćdziesięciu dwóch z nich. Siedmiu aresztowano i przekazano stronie radzieckiej, a dwudziestu dwóch osadzono w obozie w Jaworznie. Na karę więzienia skazano siedmiu, na karę śmierci jed-

nego. Co najmniej trzech uniknęło wysiedlenia. Pozostali opuścili Polskę, zginęli w czasie akcji wojskowych, przeszli na obrządek rzymskokatolicki lub porzucili stan kapłański. Podobny los spotkał duchownych prawosławnych. Władze administracyjne starały się zapobiec odrodzeniu się Kościoła grekokatolickiego, uważając, że jego działalność utrudni proces wynaradawiania się Ukraińców w nowym miejscu zamieszkania. Początkowo sprzymierzeńcem na tym polu stało się duchowieństwo rzymskokatolickie. Przybyli na ziemie zachodnie i północne księża grekokatolicy zostali objęci obserwacją urzędów bezpieczeństwa⁴⁰.

Obecni na zachodzie księża grekokatolicy przyjmowali różne postawy: od zaprzestania pełnienia posług kapłańskich przez przejście na obrządek rzymskokatolicki aż do odprawiania nabożeństw „przy zamkniętych drzwiach”. Znana była działalność księdza Mirosława Ripeckiego, który od lipca 1947 roku odprawiał msze w swoim mieszkaniu. Miejsce jego działalności – Chrzanowo – szybko urosło do rangi centrum religijnego grekokatolików. Ksiądz Ripecki prowadził także działalność kulturalno-oświatową, wypożyczając książki z przywiezionej ze sobą biblioteki. W jego ślady poszli inni, na przykład Bazyli Hrynyk w Wiercinach, a potem w Cyganuku. Działalność duchownych grekokatolickich spotykała się z przeciwdziałaniem władz oraz niechęcią części kleru rzymskokatolickiego⁴¹. We fragmencie sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie z działalności kościołów na terenie województwa olsztyńskiego znajdujemy informację, że władze nie chciały dopuścić do odrodzenia się ruchu ukraińskiego. W tym celu uniemożliwiały na przykład powstanie parafii

³⁷ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 95.

³⁸ *Ibid.*, s. 95.

³⁹ M. Skórka, *Wspólne sąsiedztwo czy nie chciani intruzi? Kościół rzymskokatolicki w Polsce w oczach grekokatoli-*

ków, „Więź”, 1998, nr 3, s. 74.

⁴⁰ R. Drozd, *Droga na Zachód*, s. 141.

⁴¹ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 96.

grekokatolickich, a duchownych oddały pod obserwację Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Problemem grekokatolików, jak czytamy w dokumencie, zajął się Kościół rzymskokatolicki, przyjmując duchownych grekokatolickich do swego grona i powierzając im, po odpowiednim przeszkoleniu, funkcje wikariuszy. Żonaci musieli pozostawić swe żony w dawnym miejscu zamieszkania⁴². Zdecydowana większość księży z tej możliwości skorzystała. Zabezpieczało to ich byt, poza tym birytualizm stwarzał w przyszłości możliwości odprawiania nabożeństw grekokatolickich. Swe żony oraz dzieci pozostawili formalnie, to znaczy nie zabrali ich do nowych placówek, ale utrzymywali z nimi ścisłe kontakty. Proboszczowie przyjmowali różne postawy wobec prób odprawiania mszy grekokatolickich: od potępienia po poparcie. Wynikało to między innymi z faktu, że polski episkopat nie sformułował jasnych zasad działania w tym zakresie⁴³. August Hlond, a potem Stefan Wyszyński (pełniący kolejno funkcje Delegata Stolicy Apostolskiej do spraw Obrządków Wschodnich w Polsce) na początku nie pozwalali duchowieństwu grekokatolickiemu na odprawianie nabożeństw w swoim obrządku, a jedynie w rycie łacińskim. Uważali, że odnowienie działalności Kościoła grekokatolickiego pogłębi konflikt między Kościołem polskim a władzami. Nie bez znaczenia mogła być też niechęć ludności polskiej do ukraińskiej. Nie można wykluczyć, że kler polski brał ją pod uwagę. O trudnościach ze organizowaniem nabożeństw grekokatolickich może świadczyć przykład Bań Mazurskich. Ukraińska ludność tej miejscowości w 1951 roku rozpoczęła starania o uzyskanie zgody na odprawianie nabożeństw grekokatolickich. Zwróciła się w tej sprawie do Urzędu do spraw Wyznań, a później do prymasa. Pismo Samodzielnego Referenta do spraw

Wyznań PWRN w Olsztynie do Wydziału Społeczno-Administracyjnego (z października 1952 roku) zawiera stwierdzenie: „Przesiedleńcy z akcji »W« w Baniach Mazurskich występują całym oficjalnie o zezwolenie na zorganizowanie parafii grekokat[olickiej]. Podobno wyjeżdżają z chrztami i ślubami do parafii Chrzanowo koło stacji Koszczewo [...], gdzie rzekomo zorganizowano parafię grekokatolicką i proboszczem jest ks. Ripecki Mirosław”⁴⁴. Sprawa odprawiania grekokatolickich nabożeństw w Baniach Mazurskich upadła mimo pozytywnego stosunku prymasa. Referat Wyznań PPRN w Węgorzewie początkowo się zgodził, potem jednak wycofał się ze swojej decyzji i zaproponował utworzenie parafii rzymskokatolickiej lub prawosławnej.

Do zmiany sytuacji przyczyniło się prawdopodobieństwo przejścia grekokatolików na prawosławie. Prymas Stefan Wyszyński, starając się walczyć z tym zagrożeniem, zezwolił w 1952 roku ks. Bazylemu Hrynykowi na odprawianie nabożeństw w Bytowie i Nowym Dworze. W kwietniu 1952 roku ordynariusz diecezji warmińskiej erygował oficjalnie grekokatolicką kaplicę w Chrzanowie, a księdza Ripeckiego mianował jej rektorem⁴⁵.

Łagodniej władze odnosiły się do Kościoła prawosławnego. Nie traktowały go bowiem jako nośnika świadomości narodowej Ukraińców. Nie utożsamiały go też jedynie z Ukraińcami. Kościół prawosławny działał legalnie i miał własną wewnętrzną strukturę. W 1946 roku podjął na terenie ziem zachodnich i północnych zorganizowaną działalność, mógł więc rozpocząć starania o objęcie duszpasterstwem deportowanej ludności ukraińskiej. Oddelegowanie przez konsystorz duchownych na ziemię zachodnią oraz ich przybycie wraz z wysiedlaną ludnością umożliwiło tworzenie pierwszych parafii. Najwcześniej, już na początku sierpnia 1947 roku,

⁴² R. Drozd, I. Hałagida, *op.cit.*, s. 55–56, dok. nr 14.

⁴³ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 97.

⁴⁴ R. Drozd, I. Hałagida, *op.cit.*, s. 68–69, dok. nr 20.

⁴⁵ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 98.

powstały one na Dolnym Śląsku. Początkowo parafie prawosławne tworzyły się spontanicznie, bez zezwolenia władz administracyjnych, a nabożeństwa odbywały się w prywatnych domach. Powodowało to interwencje władz centralnych i terenowych⁴⁶.

Grekokatolicy, którzy nie mieli możliwości uczestniczenia we własnych mszach, mogli wybrać między uczęszczaniem na nabożeństwa rzymskokatolickie (poświęcając swój obrządek) a braniem udziału w nabożeństwach prawosławnych, w których nie wszyscy duchowni posługiwali się językiem ukraińskim. Trudno jest określić, która z opcji przeważała. Decydowała o tym często bliskość cerkwi lub kościoła oraz używany w nich język⁴⁷. Nabożeństwa grekokatolickie i prawosławne zawsze odgrywały ogromną rolę w życiu rozproszonych ludności. Właściwie było to jedyne miejsce, poza domem, gdzie Ukraińcy mogli porozmawiać w swoim ojczystym języku, razem się modlić i śpiewać pieśni cerkiewne⁴⁸.

Na początku lat 50. centralne czynniki decyzyjne w Polsce ponownie zainteresowały się problemem ukraińskim. Powodem były zmiany w polityce narodowościowej władz oraz ciągle utrzymująca się wśród ludności ukraińskiej chęć powrotu w rodzinne strony⁴⁹. Oznaczało to, że dotychczasowa polityka nie doprowadziła do oczekiwanych rezultatów, czyli asymilacji Ukraińców. Pismo Zespołu II Prezydium Rady Ministrów do urzędów wojewódzkich w sprawie nielegalnego powrotu Ukraińców (z 19 czerwca 1951 roku) zawiera opis sytuacji: „Stwierdzono liczne wypadki samowolnego opuszczania gospodarstw rolnych przez ludność przesiedloną na teren województwa w 1947 r. w ramach akcji »W«, przy czym przydzia gminnych i powiatowych

rad narodowych przez wydanie tej ludności dowodów stwierdzających wymeldowanie na pobyt stały do miejsc poprzedniego zamieszkania stwarzają pozory legalności niepożądanego i szkodliwej akcji, która staje się źródłem niepokoju i fermentu, zarówno wśród ludności przesiedlonej, jak również wśród ludności zamieszkałej na terenach objętych akcją »W«. Biuro Społeczno-Administracyjne przypomina, że według ustalonych zasad wysiedlonym w akcji »W« nie wolno wracać do poprzedniego miejsca zamieszkania, i prosi o wydanie stosownych w tym względzie zarządzeń oraz dopilnowanie ścisłego ich przestrzegania”⁵⁰.

Jednak odgórne zakazy nie mogły powstrzymać ludności od powrotu do dawnych miejsc zamieszkania. Przykładem może być postać znanego malarza Nikifora Drowniaka, który mimo trzykrotnego wysiedlenia na ziemię zachodnie zawsze powracał do Krynicy. Władze zrzuciły winę na nacjonalistów ukraińskich, nie dostrzegając prawdziwych powodów zaistniałej sytuacji⁵¹. Poza tym ludność ziem zachodnich zaczęła rozwijać życie narodowo-religijne. Te działania sprowadzały się do opisanych wcześniej spotkań w mieszkaniach. Spotkaniom takim towarzyszyła wymiana poglądów oraz wzajemne podtrzymywanie się na duchu. Oznaczało to, że władze traciły kontrolę nad ludnością ukraińską. Postanowiły poddać kontroli ukraińskie życie narodowe i kulturalne poprzez umożliwienie przesiedleńcom zaspokojenia podstawowych potrzeb w tym zakresie⁵². Świadczy o tym uchwała Biura Politycznego KC PZPR z kwietnia 1952 roku dotycząca działań zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej w Polsce i do wzmożenia wśród niej pracy politycznej. Informuje ona, że przesiedlona

⁴⁶ *Ibid.*, s. 99.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 98.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 100.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 102.

⁵⁰ R. Drozd, I. Hałagida, *op.cit.*, s. 64, dok. nr 18.

⁵¹ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*, s. 103.

⁵² *Ibid.*, s. 104.

ludność, głównie chłopska, zagospodarowała się na nowym terenie i pracuje. Niektórzy nawet zdobywają znaczące miejsce w życiu społeczności – głównie dotyczyło to rodzin biednych i średniozamożnych, które zyskały gospodarczo na przesiedleniu. Jednak znaczna część Ukraińców nie dba o zabudowania ani o podniesienie poziomu gospodarki (pada nawet określenie „świadomy gospodarczy sabotaż”). Przyczyną tej sytuacji według raportu ma być wpływ „faszystów ukraińskich i podziemia OUN-owskiego”. Jednak jest też w uchwale stwierdzenie, że władze miejscowe nie okazały dostatecznej pomocy przy osiedlaniu, a nawet zdarzały się przypadki dyskryminacji przy wymiarze podatków i świadczeń. Ukraińcy posługują się oficjalnie językiem polskim, natomiast między sobą rozmawiają wyłącznie po ukraińsku. Rzadko uczęszczają do kościołów rzymskokatolickich. Grekokatolicy organizują potajemne nabożeństwa i uroczystości. Autorzy raportu zauważają, że w położeniu ludności ukraińskiej konieczne są zmiany, aby ułatwić jej całkowite znormalizowanie warunków gospodarczych i wciągnięcie do aktywnego życia społecznego. W związku z tym Biuro Polityczne postanawia wprowadzić zarządzenia ułatwiające zagospodarowanie się ludności przesiedlonej: uregulowanie spraw własności gospodarstw rolnych, przyznawanie ulg w podatku gruntowym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, umorzenie zaległości pożyczkowych na zasiewy z lat 1947 i 1948, udzielanie przesiedleńcom kredytów gospodarczych. Nadal miał być przestrzegany zakaz powrotów do dawnych miejsc zamieszkania. Położono nacisk na zakaz

dyskryminowania ludności ukraińskiej, rozpatrywanie jej spraw, próśb i zaspokajanie potrzeb oraz wciągnięcie ludności przesiedlonej w działalność społeczną. Urząd do spraw Wyznań miał przedstawić plan normalizacji stosunków religijnych wśród ludności ukraińskiej⁵³. Uchwała Biura Politycznego świadczyła o zmianie podejścia władz do ludności ukraińskiej. Pozwolono jej oficjalnie zaistnieć, ale nie zrezygnowano z głównego celu – asymilacji. Uchwała została rozesłana do władz terenowych, nie wszędzie jednak spieszono się z jej realizacją⁵⁴. Wynikało to między innymi z opieszałości niechętnie nastawionych do Ukraińców urzędników, którzy nie byli przygotowani do zmiany postawy wobec przesiedlonych, tym bardziej że do tej pory wymagano od nich działań antyukraińskich. Sami Ukraińcy też odnosili się dosyć sceptycznie do tych pomysłów. Obawiali się, że przyjmowanie jakiegokolwiek pomocy od państwa może utrudnić powrót w rodzinne strony. Z tego powodu nie chcieli przyjmować aktów nadania gospodarstw. Stopień realizacji postanowień uchwały był zróżnicowany nawet na terenie powiatów. Po 1952 roku rozpoczęły się zmiany w sytuacji Ukraińców na ziemiach zachodnich. Nową politykę wyznaczało Biuro Polityczne PZPR, a realizowało Prezydium Urzędu Rady Ministrów (od listopada 1952 roku Urząd Rady Ministrów), a zwłaszcza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (do grudnia 1954 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego). Na szczeblu terenowym zajmowały się tym prezydium wojewódzkich rad narodowych. Funkcję kontrolną w terenie pełniły komitety wojewódzkie PZPR⁵⁵.

⁵³ R. Drozd, I. Hałagida, *op.cit.*, s. 68, dok. nr 19.

⁵⁴ R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej...*,

s. 106.

⁵⁵ *Ibid.*, s. 14.